

## *Dlaczego nie można dodrukować pieniędzy?*

Aby rozpocząć rozważania na temat kwestii dodrukowywania pieniędzy, należy zacząć od podstawowego pojęcia, wiążącego się z tym tematem – inflacją.

**Inflacja** jest to „stały wzrost przeciętnego poziomu cen w gospodarce”, oznacza to, że wraz z upływem czasu, za ten sam banknot będziemy mogli kupić coraz mniej towarów i usług.

Każdy banknot o danym nominale ma swoją wartość. Jego rzeczywista **siła nabywcza** wyraża ilość towarów i usług, które można nabyć za daną kwotę.

Przykładowo, banknot 10 złotowy wyraża ilość towarów i usług, które można kupić za 10 zł. Ilość ta zależy od przeciętnego poziomu cen, który mierzy się za pomocą **wskaźnika (indeksu) cen towarów i usług** konsumpcyjnych. We wskaźniku tym porównuje się ceny ok. 2000 towarów i usług w Polsce w bieżącym i poprzednim okresie. Jeśli wskaźnik ten rośnie, mamy do czynienia z ze wzrostem przeciętnego poziomu cen, czyli inflacją. Wówczas za ten sam banknot 10 złotowy, nie będzie można nabyć takiej samej ilości towarów i usług, jak wcześniej (przed wzrostem inflacji).

Załóżmy np., że za 10 zł możemy kupić 5 batoników (każdy kosztuje 2 zł). Jeśli po jakimś czasie, wzrośnie przeciętny poziom cen w Polsce, to może się okazać, że za te same 10 zł będziemy w stanie kupić jedynie 4 batony (gdyż cena jednego wzrośnie do 2,5 zł).



## INFLACJA



Przyczyną tego zjawiska będzie oczywiście inflacja, która mogła być spowodowana np.:

- wyższym zapotrzebowaniem na towary i usługi (popyt) od ich ilości na rynku (podaż). Na przykład w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo wyprodukowało 200 szt. batonów i zamierza sprzedać je po 2zł/szt. (podaż) lecz okazuje się, że chętnych na te batony jest dużo więcej (popyt). W takiej sytuacji przedsiębiorstwo może zdecydować się na podniesienie ceny batonów do 2,5 zł/szt., aby zarobić na tak wysokim popycie;
- gdy szybko rosną płace, niektóre przedsiębiorstwa podnoszą ceny swoich produktów lub państwo zwiększa podatki, wówczas pozostałe przedsiębiorstwa chcąc nadal zarabiać, także muszą podnieść ceny towarów i usług, aby mieć środki na pokrycie wyższych podatków, czy wynagrodzeń dla swoich pracowników;
- gdy państwo zwiększa swoje wydatki, a banki udzielają więcej kredytów, dochodzi do tego, że pieniądza jest zbyt dużo w porównaniu z rozmiarami produkcji więc przeciętny poziom cen wzrasta.

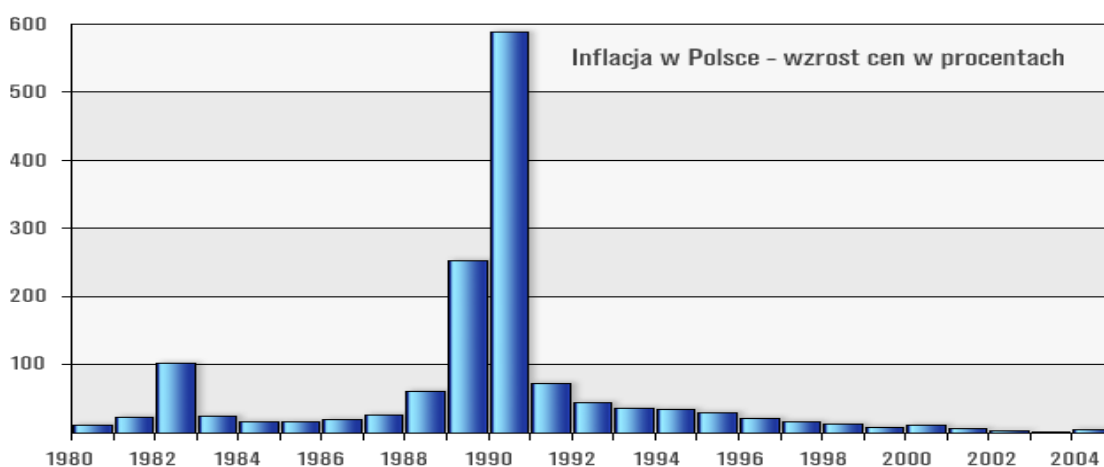
Jeśli inflacja utrzymuje się przez dłuższy czas, ludzie spodziewają się, że ceny będą rosnać. Starają się więc wydać posiadaną gotówkę i częściej odwiedzają banki. Przedsiębiorcy zaś muszą częściej dokonywać zmian cenników na towarach, regulować automaty (np. od Coli) itp. Wszystko to, wiąże się z ponoszeniem ogromnych kosztów. Jeśli zaś inflacja jest nieoczekiwana, najczęściej tracą posiadacze gotówki i depozytów bankowych. Tracą firmy, w których wzrosły koszty produkcji, a nie mogły odpowiednio wysoko wzrosnąć ceny ich towarów. Tracą parownicy, emeryci i renciści, których dochody nie mogą wzrosnąć tak, jak wzrosły koszty utrzymania. Tracą podatnicy, jeśli w wyniku małego wzrostu dochodu będą musieli płacić podatki wg wyższych stawek. Tracą także Ci, którzy pożyczyci swoje pieniądze innym, gdyż po ich odzyskaniu, pieniądze te będą znacznie mniej warte.

**„Inflacja powinna być utrzymywana na takim poziomie, by zwykli ludzie w swych codziennych decyzjach nie musieli jej brać pod uwagę”. Milton Friedman**

Za najlepszy poziom inflacji w krajach rozwijających się uznaje się przedział 1-2%. Na dzień dzisiejszy, w Polsce poziom inflacji wynosi 3,6%, a więc jest wyższy od pożądanego. Bywały jednak czasy, gdy nasz kraj musiał borykać się ze znacznie wyższymi wzrostami cen.

Po I wojnie światowej w niepodległej Polsce w obiegu pieniężnym była marka polska. Władze państwa postanowiły wyemitować więcej marek

aby pokryć nimi wydatki na odbudowę gospodarki. Ceny rosły coraz szybciej. W połowie 1923 r. doszło do **hiperinflacji** (wzrostu cen w tempie powyżej 50% miesięcznie). W marcu 1924 r. poziom cen był ponad 3 mln razy wyższy niż przed wojną. Sytuację tę opanowały reformy Grabskiego, kiedy to zamieniono bezużyteczną markę polską na nową walutę – złotego. W gospodarce socjalistycznej, ceny ustalało państwo. Dodrukowano wtedy bardzo dużo pieniędzy, a inflację ukrywano. Ujawniła się ona dopiero kilkanaście lat temu, w gospodarce rynkowej, w której zaczęto likwidować ceny urzędowe. W następnych latach inflacja była stopniowo obniżana i od kilku lat utrzymuje się na stosunkowo niskim poziomie. Sytuacja ta przedstawiona jest na poniższym wykresie.



Zjawiskiem przeciwnym do inflacji jest **deflacja** – ograniczenie ilości pieniądza na rynku. Deflacja wiąże się ze spadkiem cen rynkowych, czyli z sytuacją, gdy za tę samą ilość pieniędzy można kupić więcej towarów i usług. Jednakże zarówno zjawisko deflacji, jak i nadmiernej inflacji (hiperinflacji), są zjawiskami niepożądanymi.

Temat opracowała

Barbara Chistowska na podstawie

- Ekonomia po polsku pod redakcją D. Filara, A. Rzońcy i G. Wójtowicza, CeDeWu, Warszawa 2007;
- <http://www.nbportal.pl/pl/np/animacje/prezentacje/pieniadz/pozadany-poziom-inflacji>